

150 rocznica Powstania Styczniowego

A photograph of three young women in traditional Romanian folk costumes performing on stage. They are wearing white blouses with colorful floral embroidery and headscarves. The woman on the left is smiling, the one in the middle is wearing glasses and singing into a microphone, and the one on the right is looking towards the camera. The background is a colorful, abstract projection.

**SERFUJĄC
PO UKRAIŃSKIM
INTERNECIE
s.11**



Bitwa pod Małogoszczem, gdzie mieścił się sztab generała Langiewicza

Dowódcy Mniej Znani

Antoni Jeziorański był prawdopodobnie jednym z najbardziej utalentowanych dowódców Powstania Styczniowego. Podobnie jak Langiewicz w Wąchocku, czy insurgenci podlascy w Węgrowie, utworzył umocniony obóz wojskowy w Kobylance, położonej na samej granicy austriacko-rosyjskiej. Na początku maja 1863 roku dwukrotnie próbowali go stamtąd wykurzyć Rosjanie ale to im się nie udało, mimo iż górowali liczebnie i dysponowali armatami. Jednak już po tygodniu od drugiego zwycięstwa pod Kobylanką oddział Jeziorańskiego poszedł w rozsypek, a on sam został ciężko ranny.

Również wiosną 1863 roku, choć nieco wcześniej, powstańcza działalność podjął pułkownik Edmund Taczanowski. W województwie kaliskim zaczął szkolić przemijającą się przez pruską granicę młodzież polską, pragnącą wziąć udział w powstaniu. Łącznie udało mu się zebrać 1200 osób,

co stanowiło znaczną siłę. Taczanowski, wzmocniony dodatkowo oddziałem Emila Fauchaux, pokonał Rosjan w bitwie pod Pyzdrami, po czym pomaszerował na wschód. Niestety, 8 maja pod Ignacem został rozbity przez dwukrotnie liczniejszego przeciwnika. Latem 1863 roku stoczył jeszcze kilka potyczek m.in. pod Zagórowem.

Również wiosną 1863 roku w walkach z zaborcą odznaczył się Marcin Borelowski. Od marca stworzył oddział w okolicach Łukowa i najprawdopodobniej samowolnie przyjął tytuł „naczelnego wodza wojsk podlaskich”. Jego siłę stanowiły nie tyle zwycięstwa nad Rosjanami, lecz duża mobilność, która pozwoliła mu wytrwać do początków września 1863 roku, kiedy to zginął w bitwie na Sowiej Górze. Był autorem zwycięstwa w bitwie pod Chrusliną, drugie zwycięstwo w tym miejscu odniósł Heydenreich.

Dominik Szczepny-Kostanecki



Mapa starć powstańców styczniowych na Litwie i Rusi z oddziałami rosyjskimi, ułożona przez polskiego historyka Stanisława Zielińskiego w 1913 roku

Nie obyło się bez wzruszeń

Ciąg dalszy ze str. 1.

Prezentacja odbywała się w górnej sali filharmonii. Druga część - występy w sali koncertowej. Mieszanka trzech języków: polskiego, ukraińskiego i rosyjskiego oraz korepetycje kolęd z każdego zakątka Ukrainy, tak wyglądały przygotowania zespołów do występu.

Festiwal rozpoczął starą i znaną na całym świecie kolędą „Cicha noc”, którą mistrzowsko wykonało trio „Azur” z Winnicy. Następnie na scenie pojawili się kolejni winniczanie, ukraińska „Arka Noego” oraz parafialny chór z kościoła MB Anielskiej, wykonując piękną ukraińską kolędę „Śpij, Jezusie, śpij” oraz „W ciemną noc”.

Autentyczne ludowe aranżacje zabrzmiały na scenie w wykonaniu folklorystycznego zespołu z kirowohradzkiej parafii pod wezwaniem Świętego Ducha. Styl wykonania prastarych poleskich i wołyńskich kolęd, jest ściśle związany z trybem życia mieszkańców małych miasteczek oraz wsi Kresów Południowo-



Chór „Vox Cordis” z Kamieńca Podolskiego bierze udział w winnickim festiwalu kolęd

Wschodnich, którzy ani chwili życia nie wyobrażają sobie bez Boga.

Przedstawiciele południowej stolicy Kresów, chór „Vox Cordis” zaśpiewał jedną kolędę po ukraińsku

i dwie po polsku. Był to utwór z polskiego musicalu „Metro” pt. „Uciekali”, opowiadający o ucieczce Józefa i Maryi z małym Jezusem z Betlejem.

W festiwalu brali także udział grekokatolicy, którzy a capella zaśpiewali kolędę „Nowa radość stała”.

W bardzo nowoczesnej manierze zaprezentowała swoją twórczość młodzież z Żytomierza, chór „Źródło”. Podczas wykonywania kolęd, zespół wykorzystywał perkusję i inne instrumenty.

Siostry sercanki przywiezły ze Złoczowa nie tylko młodzież, wspólnie śpiewającą po polsku, ale także znane i lubiane kolędy.

Trudno wymienić wszystkie kolędy oraz zespoły, które pojawiły się na scenie filharmonii winnickiej, ale podsumowując festiwal „Błaski Bożego Narodzenia” można z pewnością powiedzieć, że przewyższył on wszystkie oczekiwania. Ponadto słowa biskupa Leona, przypominające o kolędowaniu nie tylko przed telewizorem ale i w żywych wspólnotach chrześcijańskich, zapadły głęboko do serca wszystkim, którzy jeszcze wątpili w łaskę Bożego Miłosierdzia i wielką siłę Dobrej Nowiny.

Jerzy Wójcicki

Więcej na
słowopolskie.org



Powstańcza tragedia w Sołowiówce pod Żytomierzem

Sołowiówka. Wieś w obwodzie żytomierskim, położona w pół drogi między Żytomierzem a Kijowem. Obecnie mieszka tu niespełna 1000 osób. Atrakcją tego miejsca jest drewniana cerkiewka, pomalowana głównie na niebiesko. Zwieńczenie małej wieżyczki sugeruje nieboskłon upstrzony gwiazdami. Wrażenie, jakie miejsce to wywiera na zbłąkanym turyście można wyrazić słowami: nic nigdy się tu nie dzieje.

W maju 1863 Sołowiówka była świadkiem powstańczej tragedii.

Zanim jednak do niej doszło, potrzebne były osoby dramatu i zawiązać musiał się wątek opowieści. A ten prowadzi nas niechybnie na Uniwersytet Kijowski w końcu lat 50. XIX wieku...

Na fali tak zwanej odwilży posewastopolskiej policyjny terror wprowadzony przez cara Mikołaja uległ poważnemu złagodzeniu.

Ciąg dalszy na str. 9.



Trzej królowie - wersja żytomierska

Historia Zbawienia w Żytomierzu

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia w żytomierskiej filharmonii zostało zaprezentowane przedstawienie teatralne „Historia zbawienia”.

- Nasza „Historia zbawienia” ma na celu zwiastować ludziom o przyjściu na świat Miłości pod postacią narodzonego Jezusa Chrystusa. Przedstawienie zaczynamy od Adama i Ewy, potem opowiadamy historię Abrahama i Sary,

Mojżesza, kończąc na Maryi oraz Józefie, mędrcach i zwykłych pasterzach, oddających pokłon małemu dzieciątku Jezus – mówi brat Bernard OFM, jeden z organizatorów wystawy.

Myślą przewodnią przedstawienia jest to, że Zbawienie przychodzi nie przez pieniądze, władzę czy naukę, a bezpośrednio przez Jezusa Chrystusa. Dlatego najważniejszym celem dla nas jest przekazanie wszystkim Radosnej Nowiny.

Redakcja

Polska o nich pamięta...

W połowie grudnia w żytomierskim Domu Polskim odbyło się przekazanie wypłat pieniężnych komбатantom Wojska Polskiego, członkom Stowarzyszenia Weteranów WP Żytomierszczyzny.

Pomoc finansowa realizowana jest przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Winnicy i jest przyznawana od 2000 roku. Członkowie organizacji uważają jednak, że ważniejszym dla nich, od aspektu finansowego, jest wyraz szacunku, czci i pamięci, a także uhonorowanie ich zasług przez Polskę. Podziękowanie za zasługi byłym żołnierzom jest bardzo aktualne, bowiem z roku na rok polskich komбатantów jest coraz mniej...

Pułkownik Zygmunt Wengłowski, prezes stowarzyszenia,

uczestnik walk o Warszawę w 1945 roku, aktywista życia polonijnego Żytomierszczyzny, w miarę własnych możliwości stara się wspierać członków swojej organizacji i zaznacza wagę doceniania wkładu żołnierzy polskich walczących na froncie wschodnim w wyzwoleniu ojczyzny.

Stowarzyszenie Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny powstało w 1993 roku i wtedy liczyło ponad 350 członków. Teraz pozostało ich tylko 60. Wielu z nich ma Odznakę Weterana Walk o Niepodległość oraz medal „Pro Memoria”. Według statutu, nagrody te wręczane są osobom, które swoją działalnością w sposób wyraźny przyczynili się do zachowania i utrwalenia w pamięci wiedzy oraz faktów o dziejach i tradycjach narodu.

Alina Zielińska

Spotkanie Oplatkowe w żytomierskim Domu Polskim

Rodzinne święto

Przed Bożym Narodzeniem w Domu Polskim w Żytomierzu odbyło się spotkanie opłatkowe dla dzieci, uczących się języka polskiego. Wśród zaproszonych, oprócz uczniów, była starsza młodzież polskiego pochodzenia, ich rodzice oraz nauczyciele.

Spotkania opłatkowe, organizowane przez Dom Polski stały się już tradycyjne, jednak podobna impreza z udziałem dzieci odbyła się po raz pierwszy.

Najmłodsza grupa uczniów zaprezentowała świąteczne przedstawienie, specjalnie przygotowane z tej okazji. Młodzi aktorzy opisali, jak wyglądają święta w Polsce i wraz z nauczycielką przygotowali kolędy i wystawę „Jak zabłyśnie pierwsza gwiazdka”. Każde dziecko, które aktywnie uczestniczyło w życiu organizacji otrzymało prezent, słodycze oraz specjalny kubek.

Po wystawie wszyscy zebrani podzielili się opłatkiem, składając sobie życzenia. Przy akompaniamencie pianistki Łarysy Bojko, zaśpiewano popularne polskie kolędy. Rodzice uczniów, studiujących język polski



Dyrektorka Domu Polskiego Irena Perszko (po lewej) wita uczestników spotkania

w DP, bardzo cieszyli się z sukcesów swoich dzieci. Po czterech miesiącach zajęć wszyscy mają dobre wyniki, a najważniejsze jest to, że lekcje bardzo się podobają chłopcom i dziewczynkom.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że moje dzieci mają możliwość brania udziału w tych zajęciach. Dzisiejszy dzień jest dla nich prawdziwym świętem, tak jak i dla całej naszej rodziny. Cieszę się że tutaj jesteśmy wszyscy razem. Pragnę, by moje dzieci zawsze brały udział w takiego rodzaju spotkaniach i wystawach, ponieważ to

służy ich wszechstronnemu rozwojowi – podkreśla jeden z rodziców.

- Naprawdę, wszystko mi się podoba. Dzisiejsze spotkanie i wystawa były bardzo ciekawe. Chcę, by moje dzieci chodziły do Domu Polskiego, bo to nie są tylko zwykłe lekcje języka, ale i także zachwycające zajęcia z historii Polski. Jest to tak ważne tym bardziej, że ten język jest dla wielu dzieci językiem ich przodków – dodaje Maryna Filisejko, mama jednego z uczniów.

Krystyna Bej

Konferencja naukowa w Żytomierzu

Historia jednoczy narody

Pod koniec ubiegłego roku w sali konferencyjnej Żytomierskiego Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki odbyła się Regionalna Międzyuczelniana Konferencja Naukowa poświęcona Unii Hadziackiej 1658 roku. W konferencji wzięli udział naukowcy i studenci uniwersytetu imienia Franki oraz Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Dragomanowa.

Inicjatorem konferencji była organizacja społeczna „Zjednoczenie Szlachty Polskiej”, wspierana przez Konsulat Generalny RP w Winnicy.

Konferencja była poświęcona historii stosunków polsko-ukraińskich. Przede wszystkim mówiono o traktacie, który był zawarty 16 września 1658 roku w Hadziaczu. W jego wyniku Rzeczpospolita Obojga Narodów miała przekształcić się w unię trzech państw: Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Księstwa Ruskiego (Ukrainy). Niepowodzenie w real-



Natalia Kostecka-Iszczuk w trakcie wykładu

izacji tego projektu doprowadziło do tragicznych skutków, zarówno dla Ukraińców jak i Polaków.

Konferencja jest częścią szerszego projektu „Historia jednoczy narody”, w ramach którego Związek Szlachty Polskiej na Ukrainie zaprezentował w połowie ubiegłego roku w żytomierskim Domu Polskim z wystawą „Równi z równymi”, też poświęconą Ugodzie Hadziackiej, zawartej 16 września 1658 roku między Rzeczpospolitą Obojga

Narodów a kozackim wojskiem zaporoskim. Ważne jest, że inicjatorami tego porozumienia stali się nasi rodacy: Jerzy Niemirycz i hetman Iwan Wyhowski. Nie ma wątpliwości, że podobna dyskusja na temat tego historycznego wydarzenia ma być kontynuowana. Traktat przewidywał sojusz, który prześladował także cele geopolityczne, dotyczące całej Europy.

Włodzimierz Iszczuk



Dzieci kołędują w kościele MB Anielskiej

Kołędowanie u kapucynów

W kościele Matki Boskiej Anielskiej odbył się koncert kolęd. Wystąpili mali artyści w wieku od 6 do 8 lat. Polskie kolędy śpiewano po ukraińsku.

Bożonarodzeniowe koncerty w kościele kapucynów stały się już coroczną tradycją. Stałym uczestnikiem tych koncertów była i jest ukraińska „Arka Noego”. Tym razem pomagali maluchom i dorośli chórzysci, a mały Jezus w szopce nad ich głowami cicho spał w na sianku w przytulnych ramionach Maryi...

Redakcja

Różne tradycje wigilijne na Podolu

Nie tylko kutia

Z początkiem nowego roku w winnickim Muzeum Krajoznawczym odbył się festiwal podolskich tradycji bożonarodzeniowych „Bogata kutia”.

Już od 7 lat, na początku stycznia, w pomieszczeniach byłego klasztoru jezuitów odbywa się bożonarodzeniowa impreza, skupiająca przedstawicieli różnych narodowości za wspólnym świątecznym stołem.

W tym roku gościom proponowano do degustacji ponad 12 rodzajów różnych potraw, wśród których znalazły się również i polskie kresowe przysmaki: kutia, uzwar, pierogi, gołąbki.

Żeby przybliżyć zaproszonym gościom tradycje obchodów święta Bożego Narodzenia u różnych narodowości, przedstawiciele muzeum postanowili organizować imprezę w stylu obchodów „Świętego Wieczoru” w atmosferze rodzinnych spotkań z kolędami oraz własnymi obyczajami.

W świąteczny nastrój i uroczystą atmosferę wprowadziły gości przedstawicielki rejonu Pogrebyszcze, wykonując regionalne kolędy, ze-



Ukraiński zespół prezentuje swoją twórczość

brane przez Nastię Pobereźniuk, jedną z mieszkanki tego rejonu.

Na Podolu mieszka około 100 różnych narodowości. Ich przedstawiciele działają aktywnie w ponad stu organizacjach społecznych, które starają się zachować kulturę i tożsamość swojego narodu mieszkającego na Ukrainie. Polaków przedstawiała Helena Gawryluk z Konfederacji Polaków Podola XXI wieku.

Przedstawiciele polskiej organizacji opowiedzieli o tym, jak

świętują Boże Narodzenie wierni Kościoła rzymskokatolickiego na Podolu. Tradycyjnie po modlitwie, głowa rodziny dzieli opłatek, na stole jest podanych 12 potraw, pachnie goździkiem, cynamonem i innymi przyprawami...

Wśród polskich wigilijnych potraw najbardziej znane na Podolu są pierogi z grzybami, makowiec, miodowe ciasteczka i inne przysmaki. Przede wszystkim na stole powinien stać wigilijny uzwar. Boże Narodzenie w Polsce za-

wsze było wesołym i uroczystym świętem. Przedstawiciele polskiej narodowości dodali na wspólny stół swoje własne potrawy oraz zaśpiewali kolędy w języku polskim.

Następnie głos zabrała Tetiana Pobereźniuk, która pomaga przy przygotowywaniu prawie wszystkich podobnych imprez w muzeum. Pani Tatiana podkreśla, że jest zakochana w ludowych tradycjach Podola, zaznaczając że od 6 lat, za każdym razem bierze dla siebie coś nowego z obrzędów i tradycji mieszkańców.

- Musimy przekazywać tradycje naszym dzieciom. Jest mi bardzo miło, że dzisiaj na sali większość zaproszonych gości to młodzież. Oznacza to, że kultura i tradycje naszych narodów będą przekazywane z pokolenia na pokolenie, jeszcze przez wiele lat – mówi ona.

Wiktor Kusakowski, wykładowca winnickiego Pedagogicznego Uniwersytetu im. Kociubińskiego, etnograf i etnolog jest optymistą co do tego, że tradycja nie zaginie.

- Bardzo cieszy mnie, że każdego roku w muzeum odbywają się podobne spotkania, na naszych oczach ożywają dawne tradycje i kultura. Myślę, że nasze obyczaje przetrwają oraz będą aktualne, nawet za 200 lat, jest w nich bowiem ukryta głęboka mądrość naszych narodów.

Ania Szłapak

Więcej na
słowopolskie.org

Konferencja naukowa w Winnicy

Wybitni medycy

19 grudnia Stowarzyszenie Studentów Medyków im. Macieja Płażyńskiego zorganizowało w Winnicy konferencję „Wybitni lekarze Podola”.

Studentki Anna Kołbasiuk i Wiktoria Gajduczyk odszukały w archiwach oraz innych miejscach materiały o życiu, pracy lekarskiej oraz naukowych osiągnięciach lekarzy Polaków, którzy mieszkali na kresowym Podolu, wnosząc znaczący wkład w rozwój miejscowej i światowej medycyny.

Włodzimierz Wysokowicz i Józef Rolle, to powszechnie znane z podręczników nazwiska, ale mało kto wie, że np. Włodzimierz Wysokowicz urodził się 2 (14 marca) 1854 roku na kresach I Rzeczypospolitej w Gajsynie. Od 1884 roku pracował na stanowisku profesora Charkowskiego Uniwersytetu, a od 1895 roku, jako profesor Uniwersytetu Kijowskiego. Wysokowicz napisał masę prac w dziedzinie patologicznej anatomii, bakteriologii oraz epidemiologii i jest uważany za jednego z twórców nauki o immunitecie.



Studenci Medycy z Winnicy

Bardzo ciekawą postacią światowej medycyny był Józef Antonie Rolle (1830-1894), który urodził się na wsi Rola szarogrodzkiego powiatu. Józef Rolle, z zawodu lekarz-psychiatra, ukończył Kijowski Uniwersytet, był członkiem korespondentem Krakowskiej Akademii Nauk, członkiem honorowym Podolskiej Akademii Nauk (od 1863 roku), założycielem Stowarzyszenia Polskich Lekarzy w 1859 roku w Kamieńcu-Podolskim, założycielem medycznej biblioteki oraz medycznokrajoznawczego muzeum na Podolu. Po Powstaniu Styczniowym 1863 roku, członków stowarzyszenia represjonowano i po 12 latach, dzięki Józefowi Rolle oraz Kazimierzowi Przyborowskiemu

działalność stowarzyszenia odnowiono.

Studenci polskiego pochodzenia z Winnicy dowiedzieli się wiele ciekawostek z występu Anastazji Sawickiej o życiu oraz twórczości Ludwika Malinowskiego, założyciela Winnickiego Szpitala Obwodowego.

Konferencja stała się także okazją do wigilijnego spotkania studentów i do złożenia sobie życzeń. Kurator stowarzyszenia Antonina Dnistriańska, przekazała najserdeczniejsze życzenia z okazji Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku (sylwestra) członkom stowarzyszenia od konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy oraz innych pracowników polskiej placówki dyplomatycznej.

W 2013 roku studenci planują wziąć udział w Kongresie Polonii Medycznej w Krakowie, dołączając do pracy nad materiałami naukowymi także kolegów z polskich uczelni, a także kontynuować poszukiwanie wiadomości historycznych o działalności polskich lekarzy na Kresach. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do współpracy.

Antonina Dnistrianska

1 Winnicka Drużyna Harcerska czeka na nowych skautów

Nie tylko fajne mundury

W połowie grudnia odbyło się spotkanie harcerzy 1 Winnickiej Drużyny Harcerskiej „Pielgrzym” z ich z warszawskimi kolegami ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej oraz z ukraińskimi Płastunami (Płast – ukraiński ruch skautingowy). Okazją do poznania się była akcja „Paczka”, w ramach której polskie rodziny mieszkające na Ukrainie otrzymały paczki żywnościowe z Polski.

Przedświąteczne spotkanie nie obyło się bez kołędowania, wspólnych gier, zabaw oraz opowieści o harcerstwie w Polsce i na Ukrainie. Uzgodniono również plany na dalszej współpracy.

Historia Winnickiej Drużyny Harcerskiej i w ogóle ruchu harcerskiego w Winnicy, rozpoczęła się w 2003 roku. Na pomysł reaktywacji harcerstwa w tym mieście wpadła drużna Krystyna Adamśka ze środowiska lwowskich harcerskich instruktorów. Pani Krystyna wraz z kilkoma innymi instruktorami zorganizowała we wrześniu 2003 roku pierwsze warsztaty, które miały zapoznać winnicką młodzież z ruchem harcerskim. Po warsztatach pojawił się zastęp „Pielgrzym”, pierwszym jego drużynowym została Alicja Białoszycka i pełniła swą funkcję do 2008 roku. Następną drużynową

została Inna Siczkoriz. W ten sposób już od 10 lat harcerstwo pełni ważną rolę w wychowaniu młodzieży polskiego pochodzenia na Ukrainie.

W 2004 roku 25 harcerzy z zastępu „Pielgrzym” uczestniczyło w obozie „Oaza”, który stacjonował w odległości kilometra od obozu lwowskiej drużyny. Był to pierwszy samodzielny obóz drużyny.

Zwykle obóz harcerski trwa około trzech tygodni, po takim obozie każdy młody harcerz czuje się zdrowszy, bardziej wysportowany. Nabywa nowych doświadczeń i ma nowych znajomych. Wszyscy harcerze uczestniczą w pracach obozowych, rozbijaniu namiotów, zajęciach gospodarczych, pracują w polowej kuchni. Na obozie harcerskim nie może obejść się bez gier polowych, biegów i oczywiście prac społecznych.

Na co dzień Winnicka Drużyna Harcerska organizuje spotkania integracyjne, bierze udział w konkursie piosenki „Hakop”, uczestniczy w Rajdzie – konkursie logicznym, pomaga Kościołowi katolickiemu w przygotowaniu do świąt religijnych, porządkuje polskie cmentarze przed Dniem Wszystkich Świętych, i odwiedza groby polskich żołnierzy oraz innych wybitnych Polaków.

Inna Siczkoriz,
Wiktorija Siczkoriz

Wspólna historia

W chmielnickim kościele Chrystusa Króla Wszechświata odbył się koncert ukraińskich oraz polskich kolęd z udziałem laureata międzynarodowych konkursów, dziecięcego chóru „Podolskie słowiki” ze Szkoły Muzycznej nr 1. Wspaniale zaprezentowały się także zespoły „Dywocwit”, „Rozmaj”, „Kamerton”, „Słonecznik”, „Barwy”, „Družba” i „Wesełka”. W ten sposób ponad 20 kolęd po polsku oraz ukraińsku zaśpiewano podczas tego koncertu.



Ilustracja, przedstawiająca dzieci, kolędników z Ukrainy Zachodniej

W kolejnym dniu koncertu, do kolędników przyłączył się również biskup Leon Dubrawski. W jego obecności parafianka Lubow Barwinska wykonała kolędę na muzykę „Nowa radist stała” - „Sumnyj swiatyj wieczór”, opowiadającą o zimie 1946 roku, kiedy komuniści masowo aresztowali mieszkańców Galicji i wywozili zesłańców na Syberię gdzie czekała ich pewna śmierć.

Ukraińska oraz polska historia są na tyle nierozdzielne, że można w nich znaleźć więcej cech wspólnych niż przeciwieństw czy powodów do konfliktów. Prawda też jest

wspólna, szczególnie o makabrycznych zbrodniach ZSRS w stosunku do chrześcijan i patriotów. Nigdy nie wolno nam o tym zapomnieć.

FM

Sumnyj święty wieczór

*Smutny święty wieczór
w '46 roku,
a na naszej Ukrainie,
placz na każdym kroku.
Siadły do wieczerzy,
mama z dziećmi,
Zamiast zacząć tę wieczerzę,
Zalali się wszyscy łzami.*

*Zaplakaną matkę,
dziecko dopytuje,
mamo, mamo, gdzie nasz tata,
czemu z nami nie świętuje?*

*Tata nasz daleko,
na mroźnym Sybirze,
przypomina Święty Wieczór
i chrześcijańską naszą wiarę.*

*W tiurmy zaganiali,
wioski rujnowali,
Tak moskiewscy kaci
Ukrainę mordowali...*

Fot. Internet



Wspólne kolędowanie z biskupem Leonem Dubrawskim

Fot. Redakcja

Opłatkowe spotkanie

Ponad 30 księży oraz braci zakonnych franciszkanów z Kustodii św. Michała Archaniola zebrało się w kościele św. Anny w Połonnem na zorganizowanym przez episkopat spotkaniu opłatkowym. Mszę św. celebrowali biskup ordynariusz kamieniecki Leon Dubrawski oraz biskup pomocniczy kijowsko-

żytomierski Stanisław Szyrokora-diuk. Jak inne podobne spotkania, to w Połonnem odbyło się w atmosferze towarzyszącej wielkiemu Świętu Narodzenia Pańskiego i było okazją do tego, by bracia zakonnicy mogli spotkać się i omówić wspólne problemy.

ZP

W światowym Orszaku Trzech Króli

6 stycznia w 94 miastach na świecie, w tym i kresowym Kamieńcu Podolskim odbyły się jasełka uliczne i Orszaki Trzech Króli. Ksiądz Jerzy Malewski, proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Kamieńcu Podolskim, już po raz kolejny organizował procesję z udziałem dużej ilości dzieci, ubranych we wspaniałe kolorowe kostiumy i oczywiście Trzech Króli, symbolizujących trzy kontynenty Europę, Azję oraz Afrykę.

Piękne jasełka na dziedzińcu kamienieckiego kościoła zawsze zbierały tłumy ludzi. W tym roku było podobnie. Oprócz tradycyjnych biblijnych postaci, ksiądz Jerzy przy jasełkach umieścił także zajączki, lisy, osiołka oraz inne leśne zwierzęta. Najwięcej cieszą się z mini zoo najmniejsi parafianie.

- Moja trzyletnia córka nie może oderwać wzroku od szopki. Wszystko jej się podoba,



Jasełka w Kamieńcu Podolskim

Fot. CREDO

a najbardziej aniołki, które kręcą się na małym dzieciątku Jezus – mówi jedna z parafianek.

Zaciekawili się jasełkami także i prawosławni.

- Przychodzę tutaj każdego roku. Bo wiem, że zawsze przy kościele będzie czekała na mnie wspaniała szopka. Mój wnuk też uwielbia oglądać wszystkie figurki, które ruszają się, kręcą się i błyszczą – opowiada Ludmiła Szamraj.

Zabytkowy Kamieniec Podolski od nowa kreuje nowe tradycje bożonarodzeniowe. Życzymy parafii Najświętszego Serca Jezusowego dużo kolejnych udanych Orszaków Trzech Króli.

Mamy nadzieję, że w kolejnych latach inni miasta Podola i Polesia też dołączą się do tradycji bożonarodzeniowych sprzed kilkuset lat i staną się wizytówką naszych Kresów.

Obwód Chmielnicki może cieszyć się już dwoma podobnymi imprezami: podobny Orszak Trzech Króli odbył się także i w byłym Płoskirowie.

Warto podziękować biskupowi Leonu Dubrawskiemu za wsparcie duchowe i organizacyjne w podobnych imprezach.

Redakcja / CREDO



Koncert muzyki Vivaldiego w murach kościoła Chrystusa Króla

Fot. FM

Chwała na wysokości Bogu

Na kilka dni przed wigilią Bożego Narodzenia w chmielnickim kościele Chrystusa Króla Wszechświata odbył się koncert muzyki Vivaldiego „Gloria In Excelsis Deo”.

Ogromny kościół Chrystusa Króla ledwo zmieścił wszystkich chętnych, którzy chcieli posłuchać znanych utworów muzyki klasycznej w wykonaniu Chmielnickiego Akademickiego Muncypal-

nego Chóru przy akompaniamencie orkiestry chmielnickiej filharmonii.

Występ artystów został poprzedzony uroczystą Mszą świętą, którą odprawił ksiądz Anatol Biłowus, proboszcz chmielnickiej świątyni.

Święto muzyki klasycznej w murach kościoła Chrystusa Króla Wszechświata trwało blisko dwie godziny. Zostawiło w sercach słuchaczy niezapomniane wspomnienia i jeszcze bardziej podkreśliło niezapomnianą atmosferę oczekiwania na przyjście Dzieciątka Jezus.

Franciszek Miciński

Prezentacja płyty Olesi Sinczuk w Kijowie

Wszyscy jesteście Słowianami

W połowie grudnia w Kijowskim Muzeum Narodowym Literatury Ukrainy odbyło się wspaniałe święto muzyki i poezji. Święto łączące kultury Ukrainy oraz Polski. Młoda śpiewaczka z Kijowa, pochodząca z podolskiej Winnicy, kompozytorka, laureatka wielu międzynarodowych konkursów - Olesia Sinczuk, prezentowała unikalny projekt, płytę CD swoich piosenek do słów utworów Marii Konopnickiej.

Cienką, niewidzialną struną muzyki, mistrzyni połączyła różne wieki, poddając stare utwory współczesnym aranżacjom, przekazując widowni wszystkie uczucia oraz głos serca polskiej poetki.

Koncert zaczął się występem duetu flety oraz gęśli, wykonanych własnoręcznie przez muzyka Oleksija Zołotuchina. Oddech czasów starożytnych, duch łączenia narodów słowiańskich brzmiał w każdym motywie, w każdym akordzie melodii. Radosny muzyczny obraz grany „na flecie” spletał się z pieśnią o wierzbie, głęboką filozofią kompozycji „Pójdę, pójdę”, medytacyjną ciszą pieśni „Rankiem w polu”, oddechem kosmicznej



Olesia Sinczuk wykonuje polskie i ukraińskie piosenki

miłości w pieśni „Nie swatała mnie Swatka”.

Porywające rytmy w wykonaniu jednego z najbardziej znanych perkusistów Ukrainy Siergija Jaksona, dodawało do każdej kompozycji oryginalnego etnicznego koloru.

Wyjątkowo zabrzmiały poetyczne fortepianowe kompozycje Olesi „Jasne rosy” oraz „Czułość”, poświęcone Fryderykowi Chopinowi.

Klucze labędzi dotkną

*nieba cichymi skrzydłami...
serce Warszawy pełne czułości...
Święto!
Woda przepływa przez lata...
moje serce bije
w sercu twoim, Fryderyku!*

Mocnym wezwaniem do ludzkości zabrzmiała pieśń „Rezerwat Wszechświata”, hymn do planety, prośba o jej zachowanie. Ten utwór wykonał Jarosław Dzuś, młody utalentowany bandurzysta, kompozytor i pianista.



Konsul RP w Kijowie Rafał Wolski

Następnie wykonawcy podarowali widzom kompozycję w stylu etno-scenki, przedstawiającą zabawy ludowe na polskich Kujawach. Wielkość ducha polskiego narodu, potężny patriotyzm, harmonia ducha - połączyły się w jednolitym porywie z mądrością, wspólnymi korzeniami wszystkich narodów słowiańskich!

Na koniec koncertu słowa podziękowania wygłosił konsul generalny RP Rafał Wolski oraz

zasłużone artystki Ukrainy Raisa Nedaszkowska i Olesia Sinczuk.

Ostatnio narasta współpraca pomiędzy polskimi organizacjami społecznościowymi w Kijowie a regionalnymi stowarzyszeniami polonijnymi w Winnicy, Żytomierzu i Chmielnickim.

Planowane są wspólne imprezy i festiwale w miejscach, związanych z historią I i II Rzeczypospolitej.

Tatjana Kolesniczenko,
(tłumaczyła Ania Szłapak)

Szkoła w Żytomierzu wzbogaciła się o nowe pomoce naukowe

Interaktywny prezent

W żytomierskiej szkole nr 36 zapanowała świąteczna atmosfera. Uczniowie i uczennice z najmłodszych klas śpiewają kolędy, opowiadają wierszyki w języku polskim i bawią się wokół wysokiej choinki. Styczniowa pora u dzieci najczęściej kojarzy się z noworocznymi zabawami i oczywiście oczekiwaniem na ferie zimowe oraz prezenty.

Z okazji świąt Jurij Woderacki, prezes Żytomierskiego Regionalnego Związku Przedsiębiorców przekazał podstawówce wspaniały prezent, sprzęt komputerowy składający się z routera oraz tablicy interaktywnej.

– Dzisiaj w naszej szkole jest szczególna i niezwykła chwila. Dzięki wsparciu Jurija Woderackiego otwieramy w szkole centrum technologii multimedialnych. W naszej placówce już od 10 lat trwa nauczanie języka polskiego,

szkoła także współpracuje z innymi podstawówkami w Polsce. Dlatego połączenie internetu ze zwykłymi lekcjami jest dla naszej szkoły bardzo ważne. Prezent który otrzymaliśmy daje nam możliwość podwyższenia nauczania. Możemy organizować ciekawsze i bardziej zrozumiałe lekcje. Cieszymy się, że są ludzie, dla których dobroczynność jest bardzo ważna i którzy rozumieją znaczenie oświaty w dzisiejszych czasach, a ponadto pochylają się nad problemami dzieci polskiego pochodzenia – mówi Leonid Kotenko, dyrektor szkoły.

Tablice interaktywne umożliwiają wyświetlanie dowolnych rodzajów informacji multimedialnej np. pliki tekstowe, strony internetowe, zdjęcia, prezentacje, filmy w dużym formacie. Jednak najważniejszą jej cechą jest pełna interakcja z użytkownikiem. Na każdym wyświetlonym na tablicy obrazie, zdjęciu, tekście można pisać, notować, zaznaczać, podkreślać. Wszystkie, naniesione na tablicę

notatki można zapisać czy rozesłać pocztą e-mail, umieścić na serwerze szkolnym lub wydrukować. Istnieje także możliwość prowadzenia na żywo pokazów i eksperymentów, na lekcjach biologii, przyrody, chemii, fizyki oraz omawiania wyników w oparciu o widoczne na tablicy wykresy, tabele, zestawienia, do których na bieżąco można wprowadzać dane.

– Bardzo mi się podoba nowa tablica. Na lekcjach możemy oglądać różne filmy. Teraz na przykład oglądamy film o hetmanach ukraińskich. Zajęcia z historii stały się bardziej ciekawsze – przyznaje Anna Krasnoperowa z klasy VIII b, a jej kolega Dmytro Kulyda dodaje:

– Dla mnie taka tablica jest zupełnie nowym odkryciem. Uważam, że nieraz przyda się nam na zajęciach. Audiowizualna informacja jest dużo ciekawsza. Możemy oglądać filmy, pracować z mapami, pisać na tablicy pisakami. Lekcje stają się dynamiczne i ciekawsze.

Krystyna Bej



Za nami 2012 rok, przyszedł więc czas na jego podsumowanie

Oby nie było gorzej

Podczas gdy władze Ukrainy oraz Polski przygotowywały się do mistrzostw Euro 2012, Polacy na Kresach żyli swoim zwyczajnym życiem, otrzymując nowe Karty Polaka, biorąc udział w polskich świętach narodowych i religijnych. Wnosili duży wkład w rozwój stosunków polsko-ukraińskich, szczególnie w okresie intensywnej rusyfikacji oraz wzmocnienia wpływu władz centralnych Ukrainy na życie prowincji.

Na początku marca Winnicę odwiedziła wystawa „Wolni z Wolnymi”, poświęcona Powstaniu Styczniowemu (rok 2013 upływa w Polsce pod znakiem wydarzeń 1863 roku). Ekspozycja odwiedziła nie tylko Winnicę, ale też inne miasta na Ukrainie i wywołała dyskusje o Powstaniu Styczniowym, nierównej walce polskiego narodu z rosyjskim zaborcą.

Ciąg dalszy na str. 10.

Zabrodzie na Żytomierszczyźnie

W XVII stuleciu na terenach współczesnej Żytomierszczyzny zaczęły pojawiać się pierwsze duże osiedla i miasteczka. Wówczas I Rzeczpospolita była na tyle mocna i zjednoczona, że przekazywała postęp cywilizacyjny z terenów Europy na dzikie terytoria Rusi. Dlatego Polacy byli jednymi z pierwszych założycieli wsi Zabrodzie. Osadnicy wykarczowali las, zagospodarowali obejścia, orali ziemię pod rolę. Pierwsza ulica Zabrodzia otrzymała nazwę Paleniowszczyzna, od wypalania drzew i krzaków.

Po zawarciu Unii Lubelskiej, na terenie Rusi zaczął szerzyć się katolicyzm, nie bez pewnego napięcia w stosunkach pomiędzy Polakami a ludnością, zamieszkałą na terenie obecnej Żytomierszczyzny. Ale wtedy miejscowe prawosławne duchowieństwo uważało, że Cerkiew Unicka, zachowując ukraińską obrzędowość, języki nabożeństwa i prawosławny kalendarz, stanie się podłożem zgody pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem.

Unia Lubelska wprowadziła także istotne przemiany do życia gospodarczego miejscowej ludności, w efekcie została ona wpisana do ogólnoeuropejskich procesów gospodarczych, co doprowadziło do intensyfikacji produkcji rolnej.

Po okupowaniu Wołynia przez Rosję (1793 r.), carat pozostawił bez zmian społeczno-gospodarczy ustroj, który istniał za czasów Rzeczypospolitej. Żeby utrzymać swoją rodzinę, chłopcy wykonywali zawód, przekazywany im z pokolenia na pokolenie, zachowując swoje instrumenty oraz inne specyficzne środki techniczne a także tradycje ludowe.

Z przyjściem do władzy w Rosji carycy Katarzyny II wzmocnił się wpływ tego kraju na prawosławie w Polsce, głównym celem było skasowanie skutków Unii Lubelskiej.

Nie bez pomocy carycy w 1764 roku na polskim tronie znalazł się Stanisław August Poniatowski. Caryca wymagała od polskiego rządu poprawy sytuacji z prawosławiem w granicach I Rzeczypospolitej. W 1768 roku Katarzyna II zawarła umowę z Polską, według której w granicach tego państwa miała być zagwarantowana wolność prawosławnego wyznania.

Na skutek podpisania tej umowy, Rosja otrzymuje instrument do umocnienia swego wpływu na sytuację nie tylko religijną ale i polityczną w Polsce. Jednak większość Polaków nie chciała pogodzić się z prorosyjską polityką własnego rządu i bronili swoich interesów. Wydarzenia tego czasu odbiły się echem i w Zabrodziu. Po wsi poszły pogłoski, jakoby Kata-



Kościół w Zabrodziu



Piotr Gradowski należy do Związku Krajoznawców Ukrainy

ryzna II wydała polecenie, które zobowiązywało prawosławnych, by zabijali katolickich księży oraz żydów. W skutek tych pogłosek zaczęła się panika. Na arenie politycznej pojawili się ludowi „bohaterowie” Gonta i Maksym Zalizniak, którzy stanęli na czele powstania prawosławnych Ukraińców przeciwko katolikom.

Coraz więcej miasteczek i wsi zostało wciągniętych w krwawy wir tej tragedii, wzmacniały się przeciwności wewnętrzne pomiędzy Ukraińcami a Polakami.

Według opowieści mieszkańców Zabrodzia, Zofii Maleniowskiej i Katarzyny Tołoczko, prawosławni z sąsiedniej wsi Wysokie z poświęconymi w miejscowej cerkwi nożami, widłami i siekierami wyruszyli na Zabrodzie, by rozprawić się ze „szlachciami”... Warto zaznaczyć, że Polacy w tym okresie stanowili zaledwie jedną trzecią ludności wsi.

Na szczęście, bratowa szlacheica Tatury zawiadomiła zabrodzich Polaków o niebezpieczeństwie. Zdołali oni w porę uciec do lasu i przez

kilka dni chowali się w gęstych zaroślach, dzięki czemu nikt z nich nie ucierpiał.

Po reformie rolnej 1861 r. wieś stopniowo przechodziła na towarowo - pieniężne stosunki, chociaż chłopcy nadal siali pszenicę, jęczmień, len i chmiel oraz sadzili ziemniaki. We wsi było kilka chmielników, należących do Ukraińców i Polaków.

Pod koniec XVIII stulecia na Polesiu nasiliły się uciski polskiej ludności, wywołując oczywiście niezadowolenie wśród miejscowych. Kulminacją protestu stało się Powstanie Styczniowe 1863 r., skierowane przeciw rosyjskiemu ujarzmieniu. Organizatorem zbrojnego powstania na Żytomierszczyźnie został Edmund Różycki.

Mieszkańcy Zabrodzia nie stali biernie na uboczu wydarzeń 1863 roku. W nocy z 26 na 27 kwietnia Tymczasowy Rząd na Rusi na czele Edmundem Różyckim, rozpowszechnił odezwę „Do Polaków na Rusi” z apelem, by poprzeć braci w Polsce i na Litwie.

W wyznaczonych miejscowościach zaczęły zbierać się uzbrojone drużyny powstańców. Do tych drużyn dołączyli i zabrodzcy powstańcy. Carski nakaz obowiązujący od 5 marca 1863 r. ustalał nowe reguły dla nałożenia sekwstru na majątki tych Polaków, którzy byli zamieszani w powstanie. Przewidywał, że konfiskowany majątek zostanie przekazany w rozporządzenie gubernialnych władz, a w powiatach ówczesnym izbom państwowemu majątku. Właściciel i jego rodzina tracili prawo do jakichkolwiek roszczeń sądowych.

Kolejnym carskim nakazem (27 maja 1864 r.) w zachodnich guberniach, na całej Prawobrzeżnej Ukrainie, Polakom i nawet Ukraińcom, żonatym z Polkami, zabroniono zajmować stanowiska administracyjne. Nakaz ten obowiązywał aż do bolszewickiego przewrotu 1917 roku.

Po Powstaniu Styczniowym ograniczenie swobód polskiej ludności dosięgło krytycznej granicy. Wszystkie środki carskiej administracji skierowano na to, żeby z czasem nie używano na Ukrainie słowa „Polak”.

Do 1912 roku zmarłych katolików Zabrodzia chowano na polskim cmentarzu w Żytomierzu. W następnym roku polska wspólnota wsi z wielkim trudem zdobyła działkę ziemi dla zagospodarowania miejscowego katolickiego cmentarza, dużo starań dołożył w to Wincenty Tarnawski.

Katolicka kaplica i polska szkoła została zbudowana w Zabrodziu w 1908 roku. W szkole uczono dzieci w języku polskim. Uczyli się tam katolicy i prawosławni.

Po rewolucji pozostała tylko nazwa „polska szkoła”. Od 1926 roku w pomieszczeniu tym mieściła się sowiecka podstawówka, a od 1934 roku szkoła siedmioletnia.

W 1975 roku zbudowano nową jednopiętrową średnią szkołę, a pomieszczenia starej zburzono.

Dziś w Zabrodziu Ukraińcy i Polacy żyją w zgodzie. Sąsiedzi odnoszą się do siebie z szacunkiem. Na katolickie święta prawosławni są zapraszani do Polaków. Na prawosławne święta, Polacy są gośćmi u Ukraińców.

16 sierpnia 2008 roku w Zabrodziu odbyło się uroczyste poświęcenie narożnego kamienia kaplicy Błogosławionej Dziewicy Maryi i Świętego Mikołaja. W tym dniu przed kaplicą zebrali się mieszkańcy wsi, przedstawiciele polskiej wspólnoty z Żytomierza i otaczających Zabrodzie wsi. Warto przypomnieć, że już w 1908 roku w centrum Zabrodzia Polacy wybudowali drewnianą kaplicę, w której znajdowały się dwie cudowne ikony Błogosławionej Dziewicy Maryi i Świętego Mikołaja. Los nie był litościwy dla świątyni ze strony komunistycznych władz. W 1937 roku kaplicę przekształcono w klub ze szkolną biblioteką. W 2007 roku prawie doszczętnie zrujnowaną budowlę przekazano katolikom. Dzięki księdzu Ludwikowi Kamilewskiemu i parafianom Zabrodzia i Żytomierza, kaplica była przebudowana i obecnie pełni rolę kościoła. W kaplicy, zbudowanej przez zabrodzian (dużo pracy oraz pieniędzy dołożył Piotr Piątkowski), nabożeństwa odbywają się w dwóch językach, polskim i ukraińskim.

Piotr Gradowski

Polskie zamki i rezydencje na Ukrainie

Żytomierszczyzna – część II

Zimą 1992 roku razem z kolegą dotarliśmy autobusem do zaśnieżonego Berdyczowa i jego „latarni morskiej”, drogowskazu dla wszystkich wędrowców, klasztoru karmelitów bosych, który wtedy jeszcze leżał w ruinach.

Nasza podróż zaczynamy z rejonu rzyńskiego. Dostajemy się drogi T- 0615, którą dojeżdżamy do wsi Zarzecze, gdzie obok cerkwi skręcamy w prawo i przez Topory dostajemy się do Rogaczów. Na skraju wsi, pośrodku zarosłego parku, stoi przepiękny neoklasycystyczny pałac, zamieniony przez komunistów w szkołę.

W 1908 roku na miejscu starego pałacu swoich przodków, Włodzisław Karnicki wybudował nową rezydencję, prace architektoniczne nadzorował Karol Iwanicki. Pałac miał kilka przepięknych sal, w szczególności jadalnię (na lewo od wejścia), w której kiedyś znajdował się dębowy stół, nad którym świecił ogromny kryształowy żyrandol, a wzdłuż ścian, na marmurowych schodkach płonęły kandelabry. Westybul ozdabiała miedzioryt z wizerunkami koni. Karnicki miał w Rogaczach jedną z największych stajni arabskich koni na Wołyniu. W Zielonym Gabinecie ulubioną rzeczą właściciela była chińska „magiczna” lampa, a w serwancie przechowywana była kolekcja tabakerek z połowy XVIII wieku. Niektóre z nich były złote, inne ozdobione brylantami. Złoty pokój służył dla przyjęć. Ponad głowami gości wisiały dwie akwarele Juliusza Kossaka, obrazujące bitwę pod Chocimiem.

Ostatnia właścicielka Rogaczów Stefania Podgórska zdążyła wywieźć do Warszawy większość cennych rzeczy i tym samym uchroniła je przed pogromem bolszewickim. Niestety, wszystkie te pamiątki przepadły podczas Powstania Warszawskiego w 1944 roku.

Dziś pałac, po tym jak przeniesiono szkołę do innego pomieszczenia, świeci pustkami. We wnętrzach, oprócz fragmentów ornamentów w jadalni, nic nie przypomina o czasach Karnickiego. Ludzie mówią, że dom kupił jakiś kijowski biznesmen, lecz sądząc z ruin, nie ma on czasu ani pieniędzy na renowację pałacu.

Powracamy do Zarzecza. Na przeciwnym boku Rostawicy leży Różyn. W centrum miasta, na terenie fermy mlecznej, znajduje się były majątek rotmistrza Antoniego Złotnickiego. Wybudowano go w 1860 roku w stylu włoskiej willi. Wędrowiec Urbański wspomina o dużej, na całą szerokość pałacu



Pałac w Rogaczach

sali, a także o dwóch salonach. Pierwszy był udekorowany wioskami Pompei i Napoli, w drugim znajdowała się serwantka z włoską porcelaną, a także cenne francuskie i angielskie akwarele.

W 1922 roku do Różyna przyjeżdżają ukraińscy repatrianci z Kanady, których uwiodło komunistyczne hasło „Ziemia – chłopom!”. Zorganizowali oni w pałacu „Kanadyjską komunę”, gruntownie przebudowując budynki. Z pierwotnej architektury zostało tylko półokrągłe skrzydło, gdzie Złotnicki miał kaplicę.

Z Różyna ruszamy na Kijów, skręcając w prawo jedziemy prosto, przez wieś Jagiatyn do Wierchowni, do najbardziej znanego na Żytomierszczyźnie pałacu. Droga, jak wszędzie na ukraińskiej prowincji, nie jest najlepsza.

Przez połowę XIX stulecia we wszystkich świeckich salonach imperium rosyjskiego i Francji, rozbrzmiewały porywające opowieści o miłości i ślubie Honore de Balzaka z Ewelina z Rzewuskich Hańską, która mieszkała w werchowińskim pałacu...

Marszałek wołyńskiej szlachty Wacław Hański, otrzymawszy od ojca w dziedzictwo, oprócz innych majątków Werchownię, zbudował tu w latach 20. XIX wieku klasycystyczny pałac (francuski architekt Blerio) dla swojej młodej żony Eweliny. Nawiasem mówiąc,

była ona rodzoną siostrą Karoliny Sobańskiej, awanturnicy i kochanki Adama Mickiewicza.

Hański był dobrze wykształcony, studiował w Wiedniu i był uważany za człowieka o postępowych poglądach. Lecz swoim poddanym nie przebaczał najmniejszej winy. Trzymał oskarżonych chłopów w więzieniu, które zachowało się w podziemnym korytarzu posiadłości, prowadzącym od prawej oficyny do pałacu. Pan Wacław zajmował się komercją i gospodarką rolną. Trzymował swoją o 18 lat młodszą żonę w Wierchowni, jak w złotej klatce, kupując jej ozdoby, lektury i wszystko, czego zapragnęła, lecz nie pozwalał jej wychodzić samej na miasto czy bale. Nic dziwnego, że charakter Eweliny kształtował się pod wpływem romantycznej współczesnej literatury. Książki były jej jedynymi przyjaciółmi. Szczególnie zafascynowały ją utwory Balzaka, do którego odważyła się wreszcie napisać, oczywiście potajemnie. Pisarz odpowiedział jej i w następnych listach pani Hańska już nie kryła uczuć. Nawiązała się „listowna miłość”, która przerodziła się w prawdziwe uczucie. Ewelina po raz pierwszy spotkała się z pisarzem w szwajcarskim Neuchâtel, kiedy Hański nareszcie zdecydował się na zagraniczną podróż z małżonką.

Po 22 latach niezbyt ciepłego małżeńskiego życia, w 1841 roku Wacław Hański zmarł, zostawiwszy

wdowie majątki, ocenione na 25 mln rubli. Ewelina znów spotkała się z Balzakiem za granicą, i wreszcie zaprosiła go do Wierchowni, którą pisarz po raz pierwszy odwiedził jesienią 1844 roku. Wydzielono mu salon, gabinet i sypialnię na piętrze, czym Francuz był bardzo zachwycony. Napisał do swej siostry: „Wyobraź sobie, że ta Wierchownia to prawie Luwr, jest tutaj pięć czy sześć apartamentów dla gości, podobnych do moich”. Zakochani cieszyli się szczęściem, lecz stosunki trzeba było formalizować, a car Mikołaj I zgadzał się na ślub Hańskiej z Balzakiem, tylko pod warunkiem konfiskaty wszystkich jej majątków. Wyjście znaleziono, zorganizawszy ślub jedynej córki Eweliny – Anny (ojcem której był podobno nie Wacław Hański, a domowy lekarz Adolf Knotte) z Jerzym Mniszkiem z Wysznowca. Faktycznie, matka i córka rozdzieliły dziedzictwo. Hańska, Balzak i Mniszek wkrótce przyjechali do Paryża, gdzie kupili dom, do którego przewieźli sporo kosztownych rzeczy z Werchowni i Wysznowca. W szczególności dwie prace Antuana Watto, obrazy Van Dyka, Kanaletto, Lucasa Kramasa, Grioze, Rembrandta. Jednak niektórzy paryscy eksperci zakwestionowali autentyczność kilku płócien.

Wreszcie w marcu 1850 roku Ewelina Hańska i Balzak wzięli ślub kościelny w berdyczowskiej świątyni św. Barbary i wyjechali do Francji, gdzie pisarz wkrótce zmarł. Wdowa spłaciła ogromne długi męża, przeznaczyła także część pieniędzy jego matce, lecz szybko zapomniała o wielkiej miłości, zawiązawszy romans z pisarzem Fleri, a po nim zakochawszy się we własnym portreciście. Wierchownię Anna z Hańskich Mniszek sprzedała stryjowi Adamowi Rzewuskiemu, który miał złą reputację wśród Polaków przez swoje uczestnictwo w stłumieniu Powstania Listopadowego. W 1862 roku nauczycielem jego dzieci był znany polski malarz wędrowiec Napoleon Orda, któremu zawdzięczamy liczne obrazy, w zdecydowanej większości prawobrzeżnych majątków szlachty.

Ponieważ wierchowniańska rezydencja zachowała się prawie w pierwotnym wyglądzie, myślę, że warto podać jej dokładny opis. Pałacowe frontony są godne podziwu: nad wejściem centralnym znajduje się płaskorzeźba z Apolonem na koniu, w parku wśród zarośli chowa się grupa mitologicznych bogiń. Westybul, gdzie teraz wiszą podobizny Eweliny Hańskiej, kiedyś był obwieszony myśliwskimi trofeami Adama Witolda Rzewuskiego. Z niego trafiały do dużej

sali balowej, nad wejściem do której usytuowany był balkon dla orkiestry.

W czasach Balzaka stał tutaj marmurowy kominek i malachitowe wazy. Zachowała się przepiękna oryginalna lepnina z mitologicznymi scenami, w szczególności „Sklądanie ofiary Apollonowi”. Być może, także znajdował się tu prastary zegar Marii Mniszek, żony Lędmytria, przywieziony z Wysznowca. Z lewej strony do balowej sali przylegała jadalnia z dużym rozsuwanym stołem i kolekcją porcelany. Po prawej stronie znajdował się Różowy Salon, gdzie wisiała podobizna Balzaka w sutannie dominikanina, w której lubił on tu pracować. Z salonem sąsiadowały Błękitna Sala - buduar pani Eweliny i pomieszczenie do gry w bilard z kręconymi schodami, które prowadziły na drugą kondygnację do biblioteki. W niej przechowywano kilka tysięcy ksiąg, a także cennych listów np. korespondencję Adama Mickiewicza z Karoliną Sobańską.

Na drugiej kondygnacji znajdowały się pokoje właścicieli i poważniejszych gości. Z apartamentów Balzaka ocalał jego gabinet, w którym napisał „Macoche”, „Deputowanego od Apici” i „Drobnych bourgeois”. Ocalał stół pisarza, jego oryginalny kostur, a także kominek. Obok rezydencji stoją dwie oficyny. W lewej znajdowała się kuchnia, gdzie trzymano przepiórki i kuropatwy, które tak lubił Balzak, w prawym żyli skromniejsi goście gospodarzy. Teraz mieszka tam stary stróż, który ma klucze do pałacu. W parku znajduje się ciekawy rodzinny grobowiec Hańskich i Rzewuskich, gdzie był pochowany Wacław Hański. Przekształcono go na prawosławną cerkiew. Koło cerkwi widnieje masywny kamienny most łukowy, pod którym zachowała się odnowiona balzakowa studnia z bardzo smaczną wodą. Kiedyś w parku, co przechodzi w las i zajmuje blisko 100 ha, były jeszcze szklarnia z egzotycznymi drzewami i roślinami oraz dom myśliwski. Wspomniany Adam Witold Rzewuski trzymał tam na wolności jelenie i dziki. Na polowanie wyjeżdżał w towarzystwie drużyny strzeleckiej.

Już od kilku lat w pałacu trwa gruntowny remont, który przez brak pieniędzy chyba nigdy nie zostanie zakończony. Jednak w niektórych pomieszczeniach wciąż jest technikum. W przyszłości planują tutaj stworzyć duże artystyczne centrum.

Dmytro Antoniuk



Trzej Królowie po winnicy

Trzej Królowie zawitali do Winnicy

Wieczorem 6 stycznia, gdy większość prawosławnych oraz grekokatolików zasiada przy wigilijnej wieczerzy, w kościele MB Anielskiej w Winnicy odbywało się przedstawienie teatralne, związane z przypadającym na ten dzień Świętem Objawienia Pańskiego, potocznie zwanym Świętem Trzech Króli.

Wydarzenia sprzed ponad dwóch tysięcy lat przybliżyli gościom członkowie winnickich wspólnot neokatechumenalnych.

Zaprezentowano dwie scenki. Pierwsza to tradycyjne złożenie darów małemu Jezusowi przez przedstawicieli trzech kontynentów. Kraje arabskie reprezentował Rami Mokbil, którego tata pochodzi z Jemenu. Druga scenka, to historia małego chłopca i jego siostry, których rodzice wyjechali za pracą do innego kraju i chcieli zastąpić dzieciom swoją nieobecność wysyłaniem pieniędzy z zagranicy.

Oprawę muzyczną zapewnili członkowie starszych wspólnot, wśród nich był Walery Franczuk, aktywny uczestnik konkursów, organizowanych przez nasze „Słowo Polskie”.

Pod koniec przedstawienia wszystkim dzieciom wręczono drobne upominki ufundowane przez neokatechumenat, a dorośli dostali poświęconą krede, by na drzwiach swoich domów i mieszkań napisać C+M+B, potwierdzając, że są chrześcijanami i mogą udzielić pomocy każdemu potrzebującemu, kto zapuka do ich domu. Właśnie do tego nawoływał w kazaniu brat Paweł OFM Cap, podczas kazania na polskiej porannej Mszy Św.

Jerzy Wójcicki

Więcej na
słowopolskie.org



Fot. Władysław Bezruczenko

Powstańcza tragedia w Sołowiówce pod Żytomierzem

Ciąg dalszy ze str. 3.

Grupa radykalnych społecznie studentów polskiego i – należałoby chyba rzec – ukraińskiego pochodzenia (Włodzimierz Antonowicz) założyła pod przewodnictwem Narcyza Jankowskiego – późniejszego członka władz powstańczych warszawskich – konspiracyjny Związek Trojnicki. Po kilku latach w środowisku tym znalazł się Antoni Jurjewicz, według pamiętnikarzy: młodzieniec „nadzwyczaj sympatyczny”, „mówiący cicho i skromnie, ale płynnie i przekonująco”, odznaczający się nawet w swoim środowisku radykalizmem plasującym go na lewym skrzydle obozu czerwonych.

Kiedy Związek Trojnicki podporządkował się nadzorującemu przygotowanie insurekcji Komitetowi Centralnemu Narodowemu, w wyniku czego przeobraził się w Wydział Prowincjonalny Rusi, możliwe, że Jurjewicz pozostał w jego łonie, choć opinie historyków są w tej materii sprzeczne.

Nasz bohater wykorzystał okres poprzedzający powstanie ucząc się swojego mieszkania w Kijowie do celów konspiracyjnych – tam przetrzymywano broń i ulotki.

7 maja 1863 wyruszył na czele elitarnej, 21-osobowej grupy młodzieży, wśród której nikt nie przekroczył 25 lat, by głosić na wsi ukraińskiej Złotą Hramotę – dokument powstańczego rządu dający chłopom wolność i nadający im na własność użytkowaną ziemię. W XIX wieku był to najpiękniejszy akt zmierzający do pojednania szlachty z ludem.

Grupa Jurjewicza (w której znalazło się dwóch prawosławnych), chodząc od wsi do wsi, spotykała się

raczej z bierną niechęcią, chociaż odnotowano też przypadek pozytywnej recepcji polityki polskiego rządu.

Jednak we wsi Sołowiówka doszło do tragedii. Na heroldów wolności czekali już podburzeni przez władze chłopci. Wykończeni 3-dniowym marszem studenci podjęli się mimo wszystko próby wytłumaczenia włościanom celów powstania. Ci odpowiedzieli, że nic im nie robią, ale puścić wolno nie mogą, bo ich Moskale będą za to mordować. Powstańcy złożyli broń, ponieważ nie chcieli przelewać krwi tych, za których wolność stanęli do walki. Jurjewicz wygłosił wtedy słynne słowa: „zginie, ale przynajmniej pozostanie po nas pamięć”. W którymś momencie ze strony ludu padł strzał. Został on potraktowany jako sygnał do rozpoczęcia rzezi...

Nie trwała ona długo. Na miejscu zginęło 9 osób. 12 rannych zostało wydanych w ręce władz.

Jurjewicz jako dowódca grupy mający być poddanym długiemu śledztwu został osadzony w cytadeli kijowskiej. I tu dochodzi do jednego z najbardziej spektakularnych epizodów Powstania Styczniowego, który może stać się scenariuszem dobrego filmu sensacyjnego. Otóż Jurjewicz nie czeka z założonymi rękami na wyrok, tylko najpierw usiłuje wyważyć kraty w oknach, a gdy to się nie udaje – draży tunel, którym ucieka na wolność. Wyjeżdża z kraju, prowadzi działalność patriotyczną wszędzie tam, gdzie widzi możliwości politycznego działania na rzecz sprawy polskiej. Jednak w 1867 otwierają mu się otrzymane w Sołowiówce rany. Niebawem umiera w Paryżu, gdzie jest pochowany.

Dominik Szczepny-Kostanecki

Jedna z nagród dla dziennikarzy polonijnych trafia do Żytomierza

Przekaz obiektywny, odważny i krytyczny

Pod koniec grudnia w Senacie RP zostały wręczone nagrody marszałka w konkursie na publikacje pt. „Senat opiekunem Polonii”. Wicedyrektor gabinetu marszałka Senatu Zdzisław Iwanicki poinformował, że konkurs organizowany już po raz 10, był adresowany do dziennikarzy mediów polonijnych. Jego celem było pokazanie roli Senatu jako opiekuna Polonii i Polaków, mieszkających za granicą. Autorami prac konkursowych byli dziennikarze z Czech, Niemiec, Rosji, Ukrainy i Polski.

Decyzją jury zostały przyznane następujące nagrody: jedno z wyróżnień otrzymała praca sygnowana godłem „Jaskółka”, której autorką jest Wiktoria Laskowska-Szczur wraz z zespołem. Jest to reportaż „Nie zapomnieliśmy o Polsce...” o działalności Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie, wy-



Wiktoria Laskowska-Szczur otrzymuje dyplom z rąk Bogdana Borusewicza

emitowany w miejscowej telewizji. Żytomierszczyznę zamieszkuje ok. 100 tysięcy Polaków, którzy mogą podtrzymywać więzi z macierzą

dzięki aktywności organizacji polonijnej, wspieranej przez Senat.

Nagrodę III stopnia jury przyznało pracy oznaczonej god-

łem „Lotos”, której autorką jest Teresa Pakosz. Jest to reportaż zatytułowany „Wyjści spód opieki Senatu”, wyemitowany na antenie Radia Lwów Polskiego Towarzystwa Radiowego. Ilustruje on trudną sytuację polskich mediów: stacji radiowych i czasopism, których adresatami są Polacy mieszkający na Ukrainie po tym, jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych przejęło finansowanie Polonii.

Marszałek Bogdan Borusewicz podziękował nagrodzonym dziennikarzom za wykonanie trudnej i ciężkiej pracy, podkreślając różnorodność merytoryczną i formalną prac.

Jako marszałek Senatu, od samego początku swej działalności starałem się, przy wsparciu Komisji Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, kształtować świadome

widoczne wsparcie Izby Wyższej dla mediów polonijnych. Podsumował on, że na przestrzeni lat Senat wsparł rodaków sumą około 300 mln dolarów z budżetu państwa. Marszałek Senatu wyraził nadzieję, że w 2013 r. ta pomoc, udzielana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które przejęło środki budżetowe na ten cel, będzie rosła. Przyznał on, że był przeciwnikiem zmiany ulokowania tych środków.

- Składam wam serdeczne życzenia, żebyście się dobrze czuli z nami w Polsce, ale i w krajach zamieszkania. Z perspektywy lat widzę, jak pozycja rodaków za granicą staje się coraz pewniejsza. Pamiętajcie o tym, że macierz interesuje się swymi córkami i synami rozsianymi po całym świecie – powiedział marszałek Borusewicz.

(Tekst na podstawie artykułu z www.senat.gov.pl)

Wybuch powstania i kampania Langiewicza

Ciąg dalszy ze str. 1.

Branka w dużej mierze trafiła w próżnię. Okazało się bowiem, że młodzież była na tyle zakonserwowana, że władze nie wiedziały nic o jej podziemnej działalności, bądź zdążyła już schronić się w Puszczy Kampinoskiej na zachód od Warszawy, gdzie pozostawała bezpieczna.

Jednakże był to dopiero pierwszy cios. Za nim miał przyjść kolejny – branka na prowincji. Wobec rosnącego zagrożenia, Komitet Centralny Narodowy pełniący rolę rządu podziemnego państwa polskiego zdecydował się uprzedzić ruch przeciwnika, wyznaczając początek powstania na 22 stycznia.

W wydanym Manifestie Komitetu, występując pod nazwą Tymczasowego Rządu Narodowego ogłosił uwłaszczenie chłopów i wzywał „Naród Polski, Litwy i Rusi do broni [...] na straszny bój zagłady, bój ostatni europejskiej cywilizacji z dzikim barbarzyństwem Azji”.

Tak zaczęło się Powstanie styczniowe.

Pierwszym jego naczelnikiem, czy – jak wtedy mówiono – dyktatorem miał z woli Rządu Tymczasowego zostać przybyły z Francji Ludwik Mierosławski. Była to postać wielce kontrowersyjna. Z jednej strony bohater walk europejskich rewolucji narodowych, uczestnik powstania wielkopolskiego w 1848 roku, a jednocześnie osobowość szeroka, butna, zarozumiała do granic możliwości. Po dwóch potyczkach stoczonych na Kujawach wyjechał z kraju obrażony na cały świat.

Kilkakrotnie modyfikowany i w gruncie rzeczy dość ogólny plan powstania zakładał, że w momencie wybuchu dojdzie do symultanicznego wystąpienia oddziałów, zniesione zostaną rosyjskie posterunki i zdobyta broń, a całości dopełni koncentryczny marsz na Warszawę.

W nocy z 22 na 23 stycznia 6 tysięcy żołnierzy przeprowadziło 29 akcji, głównie w województwach



General Marian Langiewicz

sandomierskim, lubelskim i podlaskim, w wyniku czego zdobyto 250 sztuk broni palnej i trochę pieniędzy.

Nie udało się podjętej przez Zygmunta Padlewskiego próba zajęcia Płocka, który brany był pod uwagę jako siedziba pragnących ujawnić się przed społeczeństwem władz powstania.

Na terenie Kongresówki Rosjanie dysponowali wtedy 100 tys. wojsk. Jakim cudem powstanie przetrwało przez pierwsze dni przy tak olbrzymiej dysproporcji sił, pozostaje tematem rozważań historyków. Prawdopodobnie zawiniли sami Rosjanie. Przerażeni widmem klęski i przeceniający siły przeciwnika, zarządzili koncentrację wojsk, zmniejszając liczbę posterunków z 180 do 42. W niektórych miejscowościach okupant stawiał wyjątkowo słaby opór, co wywoływało u miejscowej ludności wrażenie tryumfu insurekcji.

Jednym z najważniejszych dowódców tego początkowego okresu był Marian Langiewicz, naczelnik wojskowy województwa sandomierskiego, a wkrótce również i krakowskiego. Po początkowych

zwycięstwach pod Jednią, Szydłowcem i Bodzentynem oraz przejściowym utworzeniu obozu wojskowego w Wąchocku, przysłała porażka pod Małogoszczem (24 II) – bitwa, w której brał udział bohater „Wiernej Rzeki” Żeromskiego, książę Odrowąż. Wkrótce jednak Langiewicz zrewanżował się Rosjanom w nocnej bitwie pod Skalą (4/5 III). Warto zaznaczyć, że w starciu tym zginął Andrij Potebnia, będący symbolem udziału Ukraińców w powstaniu.

Tymczasem pozostający aż do tej pory na uboczu przeciwnicy powstania, zwani potocznie „białymi” postanowili wysunąć kandydaturę Langiewicza na wodza naczelnego (dyktatora), uważając, że będzie on strawny dla wszystkich stron politycznego sporu. Generalt zgodził się przyjąć dyktaturę 11 marca. Fakt ten został nolensovolens zaakceptowany przez Rząd Tymczasowy, który nie chciał doprowadzić do rozłamu we władzach.

Langiewicz odniósł jeszcze dwa wielkie zwycięstwa pod Chrobrem (17 III) i Grochowskimi (18 III), po czym wobec niemożności połączenia się z oddziałami krakowskimi i zaciskającą się pętlą rosyjskiego pościgu, przekroczył granicę austriacką i został internowany. Tym samym jego dyktatura po tygodniu załamała się.

Warto dodać, że pod Langiewiczem przez cały okres walk dowodził zdolny pułkownik Dionizy Czachowski, wykazując się talentem m.in. w czasie organizacji obozu w Wąchocku. W dużej mierze jego zasługą jest też uniknięcie katastrofy pod Małogoszczem. Po aresztowaniu Langiewicza został mianowany naczelnikiem województwa sandomierskiego. Czachowski bił się dzielnie do listopada 1863, kiedy to jego oddział rozbito pod Krępą Kościelną, a on sam poległ.

Dominik Szczepny-Kostaniecki

Oby nie było gorzej

Ciąg dalszy ze str. 6.

Również w marcu ciekawym wydarzeniem dla Polaków stała się prezentacja książki Dmytra Antoniuuka „Polskie zamki i rezydencje Ukrainy”. Wielu z nas do dziś korzysta z tej książki jak z przewodnika po większych i mniejszych miasteczkach Ukrainy, w których pozostało dużo wspaniałych zabytków architektonicznych, wybudowanych przez Polaków.

Z okazji Dnia Polonii i Święta Konstytucji 3 Maja, konsulat RP w Winnicy przygotował dla mieszkańców Podola prezent – koncert zespołu „Mazowsze”. W rocznicę beatyfikacji papieża Jana Pawła II w wielu miastach oraz miasteczkach Podola i Polesia odbyły się uroczyste Msze święte, a w Berdyczowskim kościele św. Barbary można było pomodlić się przy relikwiach wielkiego Papieża Polaka.

Im bliżej było do Euro 2012, tym więcej piłkarskich akcentów pojawiało się w życiu każdego mieszkańca Ukrainy. Z okazji mistrzostw z piłki nożnej, polski konsulat w Winnicy zorganizował turniej Mini Euro 2012.

Pamiętnym wydarzeniem na Podolu i Polesiu stała się także wizyta potomków słynnych Potockich oraz Grocholskich, którzy przywieźli do nas album „Podolskie pisanki”.

Gdy nadeszło lato, rozpoczęła się pora podróży i wycieczek. „Świątlica Polska” zorganizowała zwiedzanie różnych zakątków Podola, a dzieci polskiego pochodzenia miały możliwość zobaczenia najpiękniejszych miast oraz regionów Polski.

W Żytomierzu, Chmielnickim, a potem w Winnicy pojawiły się centra wizowe VFS Global, co jeszcze raz potwierdziło, że wizy do Polski nie zostaną skasowane w najbliższym czasie.

Dużo pisaliśmy w lipcu o zniszczonym wspaniałym kościele w Janowie na Podolu, co wywołało burzliwą reakcję w Polsce i na Kresach. Pojawili się chętni do pomocy w pracach przy odnowieniu świątyni.

Dzięki fundacji „Wspólnota Polska” 120- osobowa grupa dzieci z Podola i Polesia spędziła 10

dni w stolicy Polski. W tym samym czasie wśród polonijnych wydawnictw na Ukrainie pojawiła się jeszcze jedna gazeta, nasze „Słowo Polskie”. Od początku za podstawowy cel postawiliśmy sobie relacjonowanie życia Polaków w trzech obwodach: Żytomierskim, Winnickim oraz Chmielnickim. Dziś nasza gazeta kolportowana jest do ponad 40 miejscowości, a większość materiału przygotowywana jest na zasadach „dziennikarstwa obywatelskiego”.

W 2012 roku zaktywizowały się dwa największe związki zrzeszające polskie organizacje na Ukrainie: Federacja Organizacji Polskich hucznie odznaczyła swoje dwudziestolecie, a Związek Polaków na Ukrainie zwołał VII kongres.

Wrzesień zapadnie Kresowiakom w pamięci kolejnym Rajdem Katyńskim i wizytą polskiego prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Niezliczona ilość konkursów recytatorskich oraz festiwali kultury polskiej odbyła się od granic obwodu chmielnickiego po żytomierski. Największe to XIII Obwodowy Festiwal Kultury Polskiej w Winnicy, V Dni Kultury Polskiej oraz XVIII Międzynarodowy Festiwal Kultury Polskiej „Tęcza Polesia”, poświęcony 200. rocznicy urodzin Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Podczas Dni Kultury Polskiej odbyła się w Żytomierzu Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Uniwersum Józefa Ignacego Kraszewskiego”. Nie można zapomnieć także o Święcie Kultury Polskiej, zorganizowanym przez żytomierski Dom Polski, Barskich Dniach Kultury Polskiej, konkursie „Poezja w moim życiu”, X Dziecięcym Festiwalu w Wołodarsku Wołyńskim.

Polska wigilia na Tiażyłowie w Winnicy zgromadziła przy jednym stole prawie wszystkich prezesów organizacji polonijnych oraz duchowieństwo z naszego okręgu konsularnego. Warto także wspomnieć o akcji polskiego ZHR. W obwodzie winnickim oraz żytomierskim harcerze rozdali wielodzietnym rodzinom oraz osobom starszym i samotnym ponad 250 paczek z żywnością.

Jerzy Wójcicki

Kulinarne święto wielu kultur i narodowości

Wesoło i ze smakiem w Winnicy

22 grudnia Muzeum Krajoznawcze w Winnicy stało się na dwie godziny mini-restauracją, serwującą rozmaite dania kuchni narodowych. Pod jednym dachem zebrali się Białorusini, Ukraińcy, Polacy, Assyryjczycy, Hindusi, Czesi oraz Romowie. Degustacja znakomych przysmaków przeplatała się ze śpiewaniem, tańcem i świątecznymi życzeniami.

Zadziwiająco podobną do kuchni słowiańskiej okazała się kuchnia Romów, nieco inne klimaty przedstawili Hindusi i Czesi, których w pobliżu Winnicy mieszka prawie cała wioska - Mikołajówka, mogli się pochwalić wspaniałymi piernikami. Bracia Białorusini mówią mieszkanką polsko-ukraińsko-rosyjskich słów. Mają takie same dania, podobne tradycje. Można

było się przekonać o mocnej więzi, łączącej narody słowiańskie.

Najwięcej miejsca na sali Muzeum Krajoznawczego poświęcono kuchni oraz tradycjom polskim. Makownik, pierożki, kutia. Nawet nie wszyscy Polacy znają te dania. To spadek po naszych przodkach z Kresów Południowo-Wschodnich. Większość z dań na stole jest podawanych na wieczerzy

wigilijnej, na Podolu oraz Galicji. Jednak w Stanisławowie tradycje już nieco się różnią. O tym opowiadała Helena Gawryluk, szefowa jednej z polonijnych organizacji w Winnicy. Oprócz kuchni, Polacy tego miasta przedstawili także swój dorobek artystyczny.

Jerzy Wójcicki,
więcej na
słowopolskie.org



Polska mniejszość narodowa serwuje dania swojej kuchni

Fot. Jerzy Wójcicki



Spalony samochód

Rankiem 16 stycznia nieznanymi sprawcy spalili prywatny samochód komunisty - deputowanego do Rubieżańskiej Rady Miejskiej Dmytra Choroszyłowa, informuje służba prasowa ługańskiego obwodowego komitetu partii komunistycznej.

To już nie pierwszy tego typu wypadek. Pod koniec sierpnia 2012 roku auto Jurija Chochłowa, kandydata na deputowanego do Rady Najwyższej obrzucono nocą cegłami.

Sprawę bada milicja.



Czeg szukają Ukraińcy w sieci?

Google ogłosił 10 najpopularniejszych fraz, które wpisują Ukraińcy, szukając informacji, korzystając z tego serwisu w styczniu br.:

1. Dieta,
2. Szczęśliwych świąt Bożego Narodzenia,
3. Serial Roksolana (o żonie tureckiego sułtana)
4. Nowa Radist stała (kolęda)
5. Pastorałki
6. Głos – Dzieci (show na TV)
7. Metoda Freuda (serial)
8. Ukraińskie kolędy
9. Jack Richer
10. Egzaminy maturalne.



Będzie mniej szkół?

Tragiczna sytuacja z dofinansowaniem sektora oświaty w obwodzie winnickim może doprowadzić do zamknięcia 187 szkół podstawowych.

Miesiąc na wniesienie propozycji co do reorganizacji zakładów oświaty w obwodzie winnickim otrzymali kierownicy wszystkich oddziałów obwodowej administracji, podczas ostatniego posiedzenia z udziałem zastępców gubernatora Włodzimierza Bareckiego i Lubowi Spiridonowej.

Na dzień dzisiejszy w obwodzie istnieje 187 szkół, do których uczęszcza ok. 40 uczniów, 500 szkół – do 100 uczniów. Te wszystkie szkoły muszą mieć zapewnioną odpowiednią ilość nauczycieli oraz pracowników etatowych.



W końcu będzie policja?

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Ukrainy ma zamiar reorganizować milicję w policję do 2015 roku. Powiedział o tym wice-minister spraw wewnętrznych Serhij Czernych na posiedzeniu komitetu Wierchownej Rady.

W sierpniu spiker MSW Władimir Poliszczuk oświadczył, że 20% Ukraińców chce przemianowania milicji w policję.

Pod koniec stycznia 2011 roku Państwowa Duma Rosji przyjęła ustawę, według której przemianowano milicję na policję. Podobne kroki poczyniła Gruzja, ale według innych zasad, prawie całkowicie wymieniając wszystkich poprzednich funkcjonariuszy podejrzanych i oskarżonych o korupcję.

Sądząc z poprzedniego doświadczenia, Ukraina raczej pójdzie drogą Rosji, tylko formalnie zmieniając nazwę, a na gruntowne przemiany w systemie ochrony prawa i porządku, jak zawsze nie wystarczy pieniędzy.



Swoboda jaka jest, każdy widzi

Według Heritage Foundation i ekspertów "Wall Street Journal", Hongkong został uznany za światowego lidera w rankingu swobody gospodarczej.

W piątce liderów znalazły się także Singapur, Australia, Nowa Zelandia i Szwajcaria. USA zajęły 10 miejsce. Największa europejska gospodarka - Niemcy jest na 19 miejscu. Na 21 miejscu w indeksie znalazła się Gruzja. Wśród państw WNP przewodzi Armenia, dalej uplasowały się Kazachstan i Azerbejdżan.

Rosja, zdaniem ekspertów funduszu, znalazła się na liście państw z najmniejszym stopniem ekonomicznej swobody i zajmuje 139 pozycję. Trochę wyżej, na 136

miejscu są Chiny. Duże problemy z wolnością gospodarczą eksperci znaleźli na Białorusi oraz Ukrainie (161 miejsce).



ZAZ wstrzymuje produkcję samochodów

Zaporoski koncern samochodowy ZAZ wstrzymuje produkcję samochodów do 1 lutego.

Wśród podstawowych przyczyn zaprzestania produkcji jego przedstawiciele wymieniają wprowadzenie utylizacyjnego podatku przez Rosję (wschodni sąsiad Ukrainy jest jednym z największych rynków dla ukraińskich Lanosów), sprzedaż spadła także przez wysokie stopy kredytowe w ukraińskich bankach.

Przypomnimy, że ZAZ produkuje Lanosy, starsze modele Chevrolet Aveo, a także chińskie Chery, które na Ukrainie są sprzedawane pod logiem ZAZ Forza.



Uwaga na pieniądze

Od początku 2013 roku mieszkańcy Ukrainy, przekraczający granicę UE z kwotą ponad 10 000 euro będą musieli deklarować gotówkę dwa razy, przy wjeździe i przy wyjeździe.

Celem zmian w przepisach celnych jest kontrola nad pieniędzmi, otrzymanymi drogą przestępczą a także finansowanie ewentualnej działalności terrorystycznej.

Osoba, która nie zadeklaruje pieniędzy, może być pozbawiona tych środków finansowych.

Deklarację można wypełnić na przejściu granicznym albo ściągnąć ze strony ambasady tego państwa, do którego planowany jest wyjazd.



Zakupy przez Internet

2,1 mln biletów kolejowych na Ukrainie zostało sprzedanych w ubiegłym roku przez Internet. Dla porównania, w 2011 roku sprzedano trzykrotnie mniej biletów on-line.

Warto także wiedzieć, że od 1 stycznia bilety na pociągi będą sprzedawane tylko po okazaniu dokumentu, potwierdzającego tożsamość pasażera. Jak twierdzi minister infrastruktury Kolesnikow, ma to zmniejszyć ilość spekulacji na popularnych trasach oraz w dni świąteczne.



Ukraina będzie przewodniczyć

2013 rok będzie rokiem przewodnictwa Ukrainy w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Podczas 19 posiedzenia rady ministrów OBWE w Dublinie, Irlandia przekazała Ukrainie prawo do podejmowania ważnych decyzji skali światowej.

Prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz wśród z priorytetów działania Ukrainy, jako państwa przewodniczącego w OBWE wymienił: uwzględnienie interesów bezpieczeństwa wszystkich krajów nie będących w tej organizacji, a także poświęcenie uwagi uregulowaniu problemów w Naddniestrzu, sprzyjanie procesom uregulowania konfliktów w Górnym Karabachu. Także Ukraina będzie poświęcała więcej uwagi konsolidacji wysiłków OBWE w walce z terroryzmem, handlem ludźmi oraz narkotykami a także przestępczością nadgraniczną. Wśród priorytetów przewodnictwa Ukrainy w OBWE znaczne miejsce zajmą zagadnienia obrony praw oraz swobód człowieka na całym obszarze OBWE, chociaż ostatnio właśnie w tym zakresie UE ma dużo pretensji do Ukrainy.

Minister spraw zagranicznych Ukrainy Konstantyn Grysczenko wyraził nadzieję, że przewodnictwo Ukrainy w OBWE będzie sprzyjać szybszemu integrowaniu Ukrainy do Unii Europejskiej.



Biometryczne paszporty

Od nowego roku obecne dowody osobiste stopniowo będą zastąpione plastikową kartą z elektronicznym chipem, dublującym podstawowe dane osobowe (nazwisko, imię właściciela, jego zdjęcie, datę urodzenia). Te dane będą także w jedynym państwowym rejestrze. Oprócz tego, po nowym roku wszystkie inne dokumenty,

potwierdzające osobowość, też otrzymają wewnętrzne chipy. W paszportach oprócz danych podstawowych będą także skany siatek dłoni właściciela oraz odciski palców.

Kolejny ważny szczegół, dowody osobiste będą teraz wydawane Ukraińcom w momencie urodzenia do 10 lat. Drugi dowód osobisty dziecko otrzyma w wieku 10 lat, trzeci w 16 roku życia, czwarty — w 26 i tak dalej. Ten dokument zastąpi nieletnim świadectwo urodzenia.

Nie ma konieczności wymieniać starych dowodów na nowe. Wprowadzenie biometrycznych dowodów osobistych jest podstawowym żądaniem UE dla uproszczenia wydawania wiz wjazdowych.



Większe becikowe

Becikowe (pomoc finansowa od państwa ukraińskiego) przy narodzeniu pierwszego dziecka od 1 stycznia 2013 roku, będzie stanowiło prawie 3 000 euro.

Taką kwotę założono w państwowym budżecie na 2013 rok.

Za drugie dziecko Ukraińcy otrzymają 61 920 грн (ponad 6000 euro).

Za trzecie i następnych dzieci - 116 640 грн i 123 840 грн odpowiednio (11000 euro i 12000 euro).

Przypomnimy, że ukraiński parlament uchwalił budżet 2013 z deficytem ponad 50 mlrd hrywien.



Na liście antysemitów

Centrum Symona Wiesenthala umieściło ukraińskich „swobodowców” Oleha Tiahnyboka i Igora Mirosznyczenka na piątym miejscu w TOP-10 antysemitów i osób, obrażających Żydów całego świata.

Tiahnybok znalazł się w rankingu za wezwania „walczyć z Żydą”, a Mirosznyczenko za to, że nazwał hollywoodzką aktorkę ukraińskiego pochodzenia Miłę Kunis „Żydówką”, informuje telewizja 1+1.

Przypomnimy, że partia „Swoboda” uzyskała 12% głosów wyborców w ostatnich wyborach parlamentarnych, otrzymując 41 miejsc w Radzie Najwyższej.

Wystawienie relikwii w winnickiej grekokatolickiej cerkwi

Ojciec Pio jednoczy

W grekokatolickiej cerkwi pw. Wstawiennictwa NMP w Winnicy odbyła się uroczysta liturgia, poświęcona wystawieniu w tej świątyni relikwii świętego Ojca Pio.

Wierni z parafii greko oraz rzymskokatolickich licznie przybyli na Mszę św., by uczcić pamięć wielkiego stygmatyka, franciszkanina oraz dotknąć kawałka tkaniny, należącej do Pio z Pietrelciny. Ponad trzystu parafian, kilkunastu księży, w tym Paweł Lasocki OFM Cap z kościoła MB Anielskiej oraz Kazimierz Dudek, proboszcz z Tiażyłowa, uczestniczyło w uroczystości celebrowanej przez grekokatolickiego episkopa. Choć był to zwykły dzień w środku tygodnia, nie było ani jednego wolnego miejsca w świątyni.

Kazanie wygłosił episkop Josyp (Milan). Nawiązał do desekularyzacji chrześcijańskiego życia, roli świątyni w życiu przeciętnego parafianina i oczywiście, dużo uwagi poświęcił sylwetce Ojca Pio, który poprzez cierpienia pięciu ran, uczestniczył w heroiczny sposób w męce Zbawiciela.

Po liturgii odbyło się pokropienie wiernych wodą święconą, a także poświęcenie obrazków z podobizną Ojca Pio. Następnie wszyscy obecni na liturgii mieli okazję przybliżyć się do relikwii stygmatyka z Pietrelciny i złożyć mu swoje prośby i błagania.

Pojednanie Ukraińców i Polaków przez Kościół czy Cerkiew, aktywizowało się od czasu uzyskania przez Ukrainę niepodległości. Wspólne świętowanie, wspólni



Na zdjęciu - grekokatolicki biskup Josyp



Relikwie św. Ojca Pio

święci i burzący wszystkie przeszkody na drodze nieprzyjaźni Jezus Chrystus, łagodzą stare rany z czasów II Wojny Światowej i budzą pewność, że wybaczenie i miłość do bliźniego są najlepszym wyjściem

we wszystkich konfliktach i nieporozumieniach.

Jerzy Wójcicki

Więcej na
słowopolskie.org



Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?”

Z początkiem nowego roku ruszamy z nowymi zagadkami w naszym konkursie „Zgadnij, gdzie to jest?”. Zasady konkursu pozostają takie same, jak w roku ubiegłym. Nagroda od winnickiego KG RP trafia do osoby, która zostanie wybrana w drodze losowania spośród wszystkich uczestników konkursu, którzy udzielili poprawnej odpowiedzi. Adres mailowy i pocztowy znajduje się w stopce redakcyjnej (na samym dole tej strony). W tym miesiącu prosimy odpowiedzieć na pytanie: W jakim mieście znajduje się Sanktuarium Maryjne, które przedstawiamy na zdjęciu obok. Odpowiedzi czekamy do 25 lutego.

Redakcja



Fot. Internet



Fot. Antonina Dnistrianska

Dzieci z parafii na Wiszence biorą udział w przedstawieniu bożonarodzeniowym

Jasełka na Wiszence

Podczas całego okresu Bożego Narodzenia w kościołach oraz chrześcijańskich domach brzmią radosne kolędy oraz życzenia zdrowia, Opatrzności Bożej i pogody ducha.

Oprócz tradycyjnych kolęd i liturgii, prawie we wszystkich katolickich świątyniach młodzież przygotowuje przedstawienia wigilijne - Jasełka. W kresowej Winnicy też istnieje jasełkowa tradycja,

pierwsze przedstawienie zostało zaprezentowane w kościele Świętego Ducha na Wiszence.

Pod okiem proboszcza Sergiusza Toberta, parafianki: Irena Lisowska, Olena Zielińska, Anna Wakoluk przez kilka tygodni uczyły się swoich ról. Małe artystki starannie przygotowywały się do spektaklu. Przede wszystkim dziewczynki stworzyły ciepłą i rodzinną atmosferę, wprowadzając wszystkich obecnych w świąteczny nastrój.

Antonina Dnistrianska



Fot. CREDO

Mieszkańcy Chmielnickiego licznie uczestniczyli w Orszaku Trzech Króli

Tradycję trzeba krzewić

W Chmielnickim (byłym Płoskirowie) ulicą Płoskirowską przeszła procesja do szopki z Jezusem, Maryją oraz Józefem, znajdującej się w centrum miasta. W procesji wzięli udział parafianie oraz duchowieństwo z całego chmielnickiego dziekanatu. Nie obyło się oczywiście, bez aniołów, króla Heroda i rzymskich żołnierzy. W trakcie procesji, jej uczestnicy kolędowni, oddając cześć nowo narodzonemu Zbawcy świata.

Po procesji, w kościele Chrystusa Króla odbyła się Msza święta, którą celebrował biskup ordynariusz

Leon Dubrawski. Podczas kazania biskup prosił wiernych, by dzielili się radością z Bożego Narodzenia, wychwalając Boga w kolędach oraz pomiędzy bliskimi i przyjaciółmi.

Po Mszy księży, zakonnicy oraz seminarzyści podzielili się opłatkiem i złożyli sobie nawzajem życzenia.

Pod koniec spotkania biskup Leon, który zawsze jest w dobrym humorze, zapewnił, że procesja Trzech Króli w Chmielnickim stanie się coroczną dobrą tradycją.

Franciszek Miciński
/ Katolickie Czasopismo CREDO

SŁOWO POLSKIE

REDAKCJA:

a/c 1847, m. Вінниця, 21021

Adres gazety: Winnica, ul. Družby, 30

Kolportaż odbywa się w obwodach winnickim, żytomierskim i chmielnickim

tel. redakcji +38067 366-50-50

email: spolskie@gmail.com

www.slowopolskie.org

Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny

email: euroconnect@ukr.net

Tetiana Denisiewicz

Ewelina Nawrocka

Julia Wiśniewska

Stale współpracują:

Sebastian Reńca, Aliaksej Salej,
Dominik Szczepny-Kostaniecki

Pismo wydawane jest przy
współpracy i ze środków Fundacji
Wolność i Demokracja

